

NIEBEZPIECZNA ZALEŻNOŚĆ PAŃSTW BAŁTYCKICH

Przyszłość Europy wciąż jest niepewna, dlatego większość państw Starego Kontynentu traktuje bezpieczeństwo priorytetowo. Każde z nich wybiera jednak własną drogę do jego zwiększenia – pisze na swoim blogu Adomos Abromaitis. Krytykuje podejście państw bałtyckich, które swoje bezpieczeństwo oparły na innych państwach.

W ostatnim czasie władze Litwy i Łotwy zwiększyły swoją polityczną aktywność oraz zintensyfikowały przygotowania do szczytu NATO, który odbędzie się w Brukseli w lipcu 2018 roku. Z pewnością litewscy i łotewscy politycy będą starali się wykorzystać nadarzącą się okazję do zwiększenia zaangażowania Sojuszu w obronę państw bałtyckich.

W dniach 11-12 stycznia na Litwie odbyło się tzw. śnieżne spotkanie (Snow Meeting), którego głównym tematem było europejskie bezpieczeństwo. Eksperti omówili główne wyzwania dla wspólnoty transatlantyckiej i sposoby reagowania na nie. W oficjalnym komunikacie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy czytamy, że uczestnicy spotkania dyskutowali na temat możliwości wzmocnienia bezpieczeństwa przed zagrożeniami hybrydowymi. Zdaniem autora bloga, prawdziwym celem było wzbudzenie zainteresowania NATO i UE sprawami bezpieczeństwa państw bałtyckich i podkreślenie, że bez aktywnego udziału Sojuszu, świat jest w wielkim niebezpieczeństwie. Prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė powiedziała, że „bezpieczeństwo obszaru transatlantyckiego zależy od bezpieczeństwa państw bałtyckich”. Przekaz jest bardzo prosty i klarowny – państwa bałtyckie potrzebują więcej pieniędzy, żołnierzy i sprzętu wojskowego. Tylko w ten sposób, będą one w stanie utrzymać pokój w regionie.

Prezydent Litwy jest pewna wsparcia NATO. Jej krytycy wskazują jednak, że coraz częściej używa retoryki, która jest nie do zaakceptowania. Ponadto w ten sposób ma ona nie tylko ośmieszać siebie, ale również naród litewski, do którego nie pasuje rola błagającego o pomoc NATO i Unię Europejską. W szczególności biorąc pod uwagę, długą historię walki Litwy o niepodległość. Zdaniem Adomosa Abromaitisa retoryka, którą posługuje się Grybauskaitė świadczy o tym, że Litwa pogodziła się z byciem zależną w sferze bezpieczeństwa od innych państw.

Podobną postawę zajmuje Łotwa, oczekując na międzynarodowe wsparcie wojskowe. 9 stycznia Minister Obrony Łotwy Raimonds Bergmanis w rozmowie z korespondentem łotewskiej telewizji publicznej LTV ujawnił, że największe ćwiczenia wojskowe od czasu odzyskania niepodległości odbędą się w sierpniu tego roku. Nie podał jednak ilu dokładnie żołnierzy weźmie w nich udział, ale znajdują się wśród nich sojusznicy z NATO.

Adomos Abromaitis podsumowuje, że w sferze wojskowej państwa bałtyckie, tylko biorą, kupują lub czekają na rozmieszczenie. Pyta, gdzie są programy naukowe nauk wojskowych czy pomysły na badania naukowe, które pozwoliłyby na rozwój własnych sił zbrojnych. Wskazuje też na braki w rozwoju własnego uzbrojenia.

Swój tekst na blogu Abromaitis kończy tym, że państwom bałtyckim brakuje planów czy tajemnic z

których mogłyby być dumne i demonstrować ich unikalność. Podkreśla, że zagraniczni żołnierze nie mogą skuteczniej chronić terytorium państw bałtyckich niż ich rodowici mieszkańcy. Abromaitis widzi również niebezpieczeństwo w poleganiu na innych krajach, pisząc, że sojusznicy mogą w każdej chwili zrezygnować z ochrony państw bałtyckich.

Czytaj więcej: [Gotowi na atak. Estonia "nie zostanie zajęta w ciągu kilku dni"](#)